"Świnka Peppa i grzybobranie"

Była pogodna jesień. Za oknem słoneczko świeciło swym ślicznym blaskiem. W powietrzu unosiło się przepiękne babie lato. Peppa i jej młodszy brat Wojtuś, wstali dzisiaj bardzo wcześnie rano, zanim wstali ich rodzice. Mama świnka w raz z tatą świnką, szykowali się z zamiarem pójścia na grzyby do pobliskiego lasu. Pogoda miała być dzisiaj wspaniała więc szkoda było by siedzieć bezczynnie w domu. - mamusiu, mamusiu! – zawołała Peppa. – Pójdziemy dzisiaj na grzyby? -Oczywiście kochanie, tylko zjemy jakiś posiłek, weźmiemy wiaderka i wyruszymy w las- zachrumkała wesoło mama świnka. Tatuś świnka czuł się dzisiaj bardzo źle, gdyż bolała go głowa i postanowił, że zostanie w domu. -Idźcie dzisiaj sami do lasu-odparł Tata świnka. –Ja zostanę i się jeszcze położę do łóżka. -tatusiu-rzekła Peppa.- A nie będziesz się czuł samotny? - nie martw się kochanie -bawcie się dobrze i przynieście dużo grzybów do domu. Peppa niewiele myśląc wzięła swoje malutkie wiaderko i wyszła z domu jako pierwsza. Mama świnka biorąc małego Wojtusia za rękę, wyruszyła za nią w kierunku gęstego lasu. Na drodze, niedaleko przepływającej rzeki, Peppa zauważyła, że w trawie siedział bardzo smutny Pan jeż. Podeszła do niego zmartwiona. -Dzień dobry Panie Jeżu, dlaczego jest pan taki smutny pomimo tak ładnej pogody? - Ach Peppo- odparł zupełnie zrezygnowany. Kiedy zmęczony zasnąłem zobaczyłem, że bardzo się oddaliłem od swojego domku. –Nie wiem co począć, bo mam bardzo osłabione łapki od wczorajszej, bardzo długiej wyprawy, kiedy poszukiwałem swojego małego jeżyka, który gdzieś mi się zgubił. –teraz nie wiem gdzie on jest, a ja sam nie czuję się najlepiej. -Może jest gdzieś w lesie…?-odparła zatroskana świnka Peppa. -Nie wiem, świnko. Czy mogłabyś mi pomóc?-spytał pełen nadziei Pan Jeż. -Oczywiście że Panu pomogę. Idę właśnie do lasu wraz z mamusią i młodszym bratem na grzybobranie więc będę się rozglądać za Pana małym synkiem. -Dziękuję skarbie- rzekł Pan Jeż.-Będę Ci bardzo wdzięczny. Peppa niewiele myśląc wyruszyła do lasu i zaczęła się zastanawiać, gdzie mógłby się podziać synek Pana Jeża. „Co mogło się z nim stać? Gdzie poszedł? A jak cos mu się stało?”-myślała uporczywie o małym Jeżyku. Takie zamartwianie się sprawiało, że grzybobranie nie było przyjemnością dla Peppy. Po chwili mama świnka spytała zaniepokojona milczeniem swojej córeczki. -co się stało kochanie? Nic nie nazbierałaś w swoim małym wiaderku!- spojrzała zdziwiona. -mamusiu, mam duży problem- odpowiedziała Peppa.-Pan jeż nie może odnaleźć swojego synka. - Nie przejmuj się tym kochanie!-pocieszyła mama świnka zdenerwowaną Peppę.- pomogę Ci szukać małego Jeżyka.-Co Ty na to? -Świetnie mamusiu!- krzyknęła i za chrumkała ochoczo-do dzieła! -On gdzieś musi być niedaleko. Świnka Peppa przechodząc koło ogromnego rowu i rozglądając się za synem Pana Jeża, znalazła wspaniały grzyb, o nazwie prawdziwek. Zdumiona zobaczyła , że obok miejsca, gdzie był wspaniały okaz z całego grzybobrania, siedzi poszukiwany przez nią mały Jeż. -To on! To on!- zawołała szczęśliwa Peppa.-Musiał się biedak zgubić i nie wiedział jak trafić do domu. Mama świnka podbiegła szybko do małego Jeżyka i wzięła go na ręce. Jeżyk bardzo płakał z tęsknoty za swoim tatusiem Jeżem. Świnki postanowiły zrezygnować z grzybobrania i pomóc małemu Jeżykowi wrócić do domu. Kiedy Pan Jeż zobaczył swojego małego Jeża, ucieszył się i bardzo wzruszył. Zaczął aż płakać z radości. Podziękował serdecznie swojej wybawicielce Peppie i wszystkim, którzy pomagali w szukaniu jego ukochanego synka.

***

Peppa przez całą drogę śmiała się i była w bardzo dobrym nastroju. Pomimo tego, że prawie nic nie miała w swoim wiaderku grzybków , to wiedziała, że dzisiejszego dnia sprawiła dobry uczynek komuś, kto z wielkiej tęsknoty za dzieckiem mógł w końcu odzyskać swój upragniony spokój.

miniu89

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026